



Biuletyn Muzeum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

W tym numerze:

| | |
|--|---|
| Prof. dr hab. Zdzisław Wajda doktorem honoris causa Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego | 1 |
| Wydarzyło się 400 lat temu... | 1 |
| Tajemnice z muzealnej półki | 3 |
| Profesora Joachima Oelhafa pierwsza w Polsce publiczna sekcja zwłok (1613 r.) | 4 |
| Rozmowa z dr. hab. Adamem Szarszewskim | 5 |
| Muzea Uczelniane | 6 |
| Normalne i patologiczne – medycyna według Stanisława Lema | 7 |
| Historia medycyny w Muzeum Sopotu | 7 |
| Poważne pytania w Walencji | 8 |

Prof. dr hab. Zdzisław Wajda doktorem *honoris causa* Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego



Nadanie doktoratu honorowego jest bez wątpienia jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu uniwersytetu. Odwołuje się do tradycji wyróżniania naukowców, których wpływ na rozwój uczelni był szczególnie istotny. Doktor *honoris causa* to z założenia postać nieprzeciętna, która może być wzorem i inspiracją dla młodszych pokoleń naukowców i studentów. Niezwykle ważnym jest zatem jak najbliższe zapoznanie społeczności uniwersyteckiej z osiągnięciami i doświadczeniem laureata tego wyróżnienia. Wykład podczas uroczysto-

uroczystości nadania doktoratu honorowego ma oficjalny charakter, nie pozwala zatem na podzielenie się wieloma refleksjami będącymi oczywistą konsekwencją lat intensywnej pracy zawodowej.

Należy podkreślić, że tego typu wydarzenia stanowią istotną część najnowszej tradycji i dziedzictwa Uczelni, wymagającą szczególnej troski, wynikającej z naturalnej, jak się zdaje, tendencji do niedoceniań historii najnowszej. Szczególnie historii nauki. Specjalną misją Muzeum GUMed jest opieka [c.d. str. 2]

Wydarzyło się 400 lat temu...

Czy 400 lat to dużo? Na pewno nie, jeśli, rozpatruje się ten czas w kategoriach nieustannej ewolucji gatunków lub procesów geologicznych. Dla nauki, medycyny i techniki to czas olbrzymich, nierzadko rewolucyjnych zmian. W lutym 2013 r. minęło 400 lat od pierwszej sekcji zwłok noworodka przeprowadzonej na terenie Europy Środkowej dokonanej przez profesora gdańskiego Gimnazjum Akademickiego Joachima Oelhafa. Rocznica ta stała się doskonałą okazją do przypomnienia tego ważnego wydarzenia, postaci Joachima

Oelhafa oraz kilku refleksji dotyczących upamiętnienia przeszłości. Katedra Anatomii GUMed, Zakład Historii i Filozofii Nauk Medycznych GUMed, Muzeum GUMed wraz z Muzeum Narodowym w Gdańsku i Biblioteką Gdańską PAN przygotowały interesujący program naukowy, którego najistotniejszym punktem była konferencja naukowa *Joachim Oelhaf i jego następcy. W 400-lecie pierwszej publicznej sekcji zwłok w Polsce*. W gościnnych murach Muzeum Narodowym przedstawiono szereg interesujących prac przybliżają-

cych postaci gdańskiego anatoma, historię badań ludzkiego ciała oraz dzieje gdańskiej medycyny, nie tylko uniwersyteckiej. Obszerne sprawozdanie z konferencji zostało opublikowane w *Gazecie AMG*. Na stronach 5 i 6 *Biuletynu Muzeum GUMed* publikujemy zapis rozmowy z dr. hab. Adamem Szarszewskim współorganizatorem Konferencji oraz kreślony jego piórem portret Joachima Oelhafa, niestety z konieczności ograniczony jedynie do najważniejszych informacji biograficznych [c.d. str. 4]. **Życzymy przyjemnej do lektury!**

1 9 4 5 - 1 9 5 0
A K A D E M I A
L E K A R S K A
W G D A Ń S K U

1 9 5 0 - 2 0 0 9
A K A D E M I A
M E D Y C Z N A
W G D A Ń S K U

O D 2 0 0 9
G D A Ń S K I
U N I W E R S Y T E T
M E D Y C Z N Y

muzeum@gumed.edu.pl

nie tylko nad zabytkami kultury materialnej (np. sprzętem medycznym i naukowym), lecz również spuścizną duchową i intelektualną Uczelni. Spotkania w Muzeum są jedną z dróg do realizacji tej misji. Podkreślają one istotne cechy współczesnej medycyny: niespotykane w historii tempo zmian w ostatnich 100 latach oraz osobiste odczuwanie i przeżywanie swojej pracy przez wszystkie osoby związane z ochroną zdrowia, farmacją, medycyną i stomatologią.

Wyjątkową okazją zainaugurowania spotkań z doktorem *honoris causa* GUMed było nadanie tego tytułu prof. dr. hab. Zdzisławowi Wajdzie, który związał swe losy z naszą Uczelnią od studiów aż po urząd jej rektora. Prof. Zdzisław Wajda mówił o medycynie, nauce, powołaniu, chirurgii i codzienności. Kanwę opowieści stanowiły wybrane przez Naszego Gościa przedmioty związane z pracą i odwołujące się do ważnych osób i wydarzeń. Toga prof. Kornela Michejdy, Księga Pamiątkowa (*Złota Księga*) Kliniki Chirurgicznej rozpoczęta w Wilnie w 1923 r., opis zabiegów operacyjnych III Kliniki Chirurgicznej z października 1952 r., rozruszniki serca z przełomu lat 70. i 80. ubiegłego wieku symbolizowały wydarzenia i osoby, których wspomnienia przywołał prof. Zdzisław Wajda. Była to opowieść fascynująca. Mogłaby stanowić podstawę niejednego filmu: dramatu, dreszczowca, jak i komedii. Przeszłość w opowieści prof. Zdzisława Wajdy jest nie tylko odległą datą w kalendarzu, zrekonstruowaną z kronikarską precyzją. Jest przede wszystkim obrazem, na podobieństwo fotograficznej kliszy, odsłaniającym po latach więcej szczegółów niż beznamiętny archiwalny zapis. Trudne i biedne dni naszej Uczelni w pierwszych

latach powojennych nie wydają się już tak odległymi. Nietrudno bowiem wyobrazić sobie sylwetkę prof. Kornela Michejdy jako jedynego odzianego w togę podczas uroczystości Akademii Lekarskiej w Gdańsku. Na wzór tego ceremonialnego stroju przywiezionego z Wilna powstają, już w Gdańsku kolejne, stając się elementami tradycji uniwersyteckiej. Przypominając pierwsze wszczepienie stymulatora serca lub początki chirurgii laparoskopowej, Profesor uzupełniał narrację w sposób niezwykle sugestywny, odtwarzając gestykulacją najistotniejsze momenty zabiegów. Tak przedstawiona historia przestaje być tylko odległym, ze zrozumiałych względów nieosiągalnym już światem. Przez ułamek sekundy słuchacz może przenieść się wyobraźnią do sali operacyjnej, usłyszeć szmer respiratora, głosy chirurgów, a nawet odczuć temperaturę pomieszczenia oraz panujący w nim zapach. W podobny sposób może odbierać kolejne niezwykle istotne dla rozwoju chirurgii i medycyny wydarzenia: w prowadzenie i upowszechnienie technik małoinwazyjnych – laparoskopii. Nie mogło również zabraknąć wspomnień prof. Wajdy – rektora AMG. Zabawnej opowieści o spotkaniach z Janem Pawłem II i nieuchronnych konsekwencjach sprawowania urzędu rektorskiego. W bardzo kameralnym spotkaniu uczestniczyła niewielka grupka słuchaczy. Szkoda. Na szczęście kamera zarejestrowała wszystko od początku do końca. Nagranie znajduje się w archiwum Muzeum GUMed.

Profesorowi Zdzisławowi Wajdzie, doktorowi *honoris causa* GUMed, raz jeszcze dziękujemy za spotkanie i piękne wspomnienia!



Tajemnice z muzealnej półki

Jednym z zasadniczych problemów przed jakim staje większość muzeów jest powiększanie kolekcji oraz jednocześnie zmniejszanie się powierzchni magazynowych i wystawienniczych. W związku z tym zadawane jest pytanie o kryteria rządzące pozyskiwaniem zbiorów. Co warto, a co koniecznie trzeba włączyć do muzealnego katalogu? Próbie odpowiedzi poświęcone są liczne dyskusje i kongresy muzeologiczne. Do tej pory nie udało się sformułować jednoznacznych wytycznych dotyczących metod selekcji obiektów do zbiorów. Wprawdzie wszyscy zainteresowani tematem, zgodni są co do tego, że nie sposób gromadzić wszystkiego, to ta oczywista konstatacja nie przybliży wcale do zakończenia poszukiwań.

Na wstępie wspomniano o magazynach muzeum. To bardzo newralgiczne miejsce, do którego trafiają przedmioty pozyskane przez muzeum, lecz czekające z różnych

powodów ma miejsce w gablotach w salach ekspozycyjnych. Niekiedy skrzynia, pudło lub po prostu półka w magazynie stają się miejscem stałego przechowywania eksponatów. Tych nie najcenniejszych, ale ciekawych, frapujących, z których każdy ma swą historię. Muzea uniwersyteckie ze względu na swój unikalny charakter dysponują wieloma takimi właśnie obiektami. Cykl *Tajemnice z muzealnej półki* przygotowany został specjalnie w celu przedstawienia różnorodności kolekcji Muzeum GUMed. Publikowane co miesiąc materiały na temat wybranego eksponatu pozwalały odbyć wirtualną wycieczkę wśród tytułowych półek. Muzeum stawalo się bliższe Czytelnikom. Dla niektórych z pośród nich był to pierwszy kontakt z historią medycyny i naszej Uczelni. Po upływie roku i zaprezentowaniu 11 obiektów nadszedł czas na podsumowanie. Tym razem nie w formie wirtualnej, zawieszanej w bezmiarze

Internetu, lecz w dokładnie wymierzonej przestrzeni muzeum, pośród szaf, gablot, stołów, a przede wszystkim muzealnych półek...

Wernisaż wystawy *Tajemnice z muzealnej półki* odbył się 8 października 2013 r. w dniu inauguracji nowego roku akademickiego. To symboliczne połączenie historycznej ekspozycji i wyjątkowego dnia w kalendarzu uniwersyteckim świadczy o znaczeniu zbiorów Muzeum GUMed będących w istocie bezcennym świadectwem przeszłości i drogi rozwoju naszej Uczelni. Cykl *tajemnic* kontynuowany jest w bieżącym roku akademickim. Również on podsumowany zostanie wystawą jesienią 2014 r. Muzealne szafy będą systematycznie odkrywać swe sekrety. Pozostaje mieć nadzieję, że ten sposób prezentacji naszej historii nadal będzie wzbudzał zainteresowanie społeczności uniwersytetu. *Tajemnic* mamy pod dostatkiem!



muzeum@gumed.edu.pl

Sylwetka Joachima Oelhafa pozostaje nadal stosunkowo mało znana. Pomimo niewątpliwych osiągnięć i zasług dla gdańskiej medycyny i wzmianek na jego temat w opracowaniach na temat historii Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego i anatomii, dopiero czterechsetna rocznica dokonanej przez niego sekcji zwłok stała się okazją do zorganizowania sesji naukowej poświęconej naukowcom. Co trzeba o Joachimie Oelhafie wiedzieć? Na to pytanie udziela odpowiedzi notka biograficzna przygotowana przez dr. hab. Adama Szarszewskiego specjalnie do tego numeru *Biuletynu*.

W lutym 2013 r. minęło 400 lat od wykonania w Gdańsku, a zarazem w Polsce i w tej części Europy pierwszej publicznej sekcji zwłok. To ważne wydarzenie związane jest z osobą profesora Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego – Joachima Oelhafa (1570-1630). Ten Gdańszczanin z urodzenia studiował na uniwersytecie w Wittenberdze, w Altdorf, Padwie, Bolonii, Pizie i Montpellier. Dzięki stypendium rady miasta Gdańska posiadał zwłaszcza wiedzę w zakresie wykonywania sekcji zwłok i zaznajomił się z najnowszy-

opracowanie wydał w oficynie Andreasa Hünefeldta kilkanaście dni po wykonanej sekcji. Jeden z egzemplarzy został przesłany słynnemu anatomowi z Bazylei, Casparowi Bauhinowi (1560-1624).

W odpowiedzi Bauhin w drugim wydaniu swej głośnej monografii *De hermaphroditorum monstrosorumque partuum natura ex theologorum, jureconsultorum, medicorum et rabbinorum sententia: libri duo* (1614) zamieścił przedruk opracowania Oelhafa. Odtąd dziełko to żyło swoim własnym życiem. W następnych wiekach było wielokrotnie cytowane, a egzemplarze gdańskiego wydania kupowane były do najważniejszych księgozbiorów europejskich.

Po 1613 r. profesor Oelhaf prowadził badania nad dżumą. Swoje spostrzeżenia zawarł w monografii *De seminario pestilenti* (1626), stanowiącej jedno z najważniejszych opracowań w ówczesnej literaturze przedmiotu, opracowań – dodajmy – powszechnie cytowanych jeszcze w XIX w. W efekcie swoich zainteresowań tą chorobą oraz w wyniku pełnienia funkcji fizyka miejskiego w Gdań-

Profesora Joachima Oelhafa pierwsza w Polsce publiczna sekcja zwłok (1613)

mi osiągnięciami w zakresie anatomii człowieka. Po powrocie do Gdańska wykonał najprawdopodobniej pierwsze w tym mieście sekcje zwłok: dziecka z chorobą wątroby i prominentnego Gdańszczanina Bartholomaeusa Keckermanna (1572-1609). Nie były to jednak sekcje publiczne. Istnieje zapis z 1605 r., że w tymże roku dokonał publicznej sekcji ludzkiej głowy. Oelhaf dużo publikował, jednak dziełem, które przysporzyło mu międzynarodowej sławy, był protokół sekcyjny dziecka z zespołem wad mnogich (*Foetus monstrosus in pago Prust territorii Dantiscani editus Anno Domini MDCXIII die 27 Februarii Bene fide delineatus et descriptus*. Dantisci 1613). Powszechnie przyjmuje się, że była to pierwsza publiczna sekcja nie tylko w Gdańsku czy w Polsce, ale w ogóle w Europie Środkowej.

W tym czasie zdarzenia tego rodzaju spotykały się z ogromnym zainteresowaniem, choć niekoniecznie naukowym, gdyż to, co budziło najwięcej emocji, to zetknięcie się z monstrum, jak to wówczas nazywano, potworkiem. Efektem tego były publikacje rozmaitej rangi, począwszy od tekstów czysto literackich, poprzez umoralniające opowieści, w których owo monstrum odgrywało rolę znaku Bożego, symbolu Boskiego gniewu, skończywszy na mniej lub bardziej udanych próbach opisu medycznego. Opracowanie Oelhafa należy do tej ostatniej grupy publikacji. Dodać należy: publikacji bardzo udanych.

Protokół stanowi bardzo wnikliwy opis stwierdzonych anomalii, w którym pomimo ubóstwa gotowych formuł anatomicznych, udało się Oelhafowi przekazać bardzo wiele szczegółów, umożliwiających dziś identyfikację anomalii rozwojowych. Oelhaf swoje

skusku w czasie dotkniętych zarazą, profesor Oelhaf zachorował i zmarł. Pochowany został w Kościele Mariackim w Gdańsku. Jego działalność zbiegła się w czasie z gwałtownym rozwojem anatomii. Pozbawiony zaplecza uniwersyteckiego, potrafił prowadzić samodzielne badania naukowe. Choć w wielu punktach zależny od swych poprzedników, Hipokratesa i Galena, potrafił jednak odnieść się twórczo do ówczesnej wiedzy medycznej, przejmując zwłaszcza najnowsze osiągnięcia anatomiczne. Nie jest przypadkiem, iż korespondował z dwoma najwybitniejszymi anatomami tego czasu: Casparem Bauhinem z Bazylei i Casparem Bartholinem z Kopenhagi (1585-1629).

Joachim Oelhaf tak dalece zapadł w pamięci Gdańszczan, że w XVII i XVIII w. początki nauczania w Gdańsku anatomii wiązały z jego osobą, niemal pomijając pionierskie dokonania Andreasa Frackenbergera (1536-1590) oraz Johanna Mathesiusa (1544-1607). Laurentius Eichstadt (1596-1660), wybitny anatom, profesor Gdańskiego Gimnazjum, kreśląc w 1651 r. program swoich zajęć, wprost powoływał się na swego poprzednika, kreując się jego duchowym spadkobiercą. Jeszcze w 1756 r. Christian Sendel (1719-1789), także profesor anatomii w Gimnazjum, wskazywał na Joachima Oelhafa jako na postać, której nazwiska żaden wykształcony Gdańszczanin nie może nie znać. Również i w XXI wieku osoba profesora Oelhafa przywoływana jest przez Gdańszczan – pomijając liczne wzmianki w rozmaitych opracowaniach naukowych, o popularności uczonego niech świadczy fakt, że jeden z tramwajów jeżdżących po gdańskich ulicach nosi od 2011 r. Jego imię.

muzeum@gumed.edu.pl

Muzeum: Proszę o krótką ocenę i podsumowanie sesji naukowej.

Adam Szarszewski: W mojej ocenie sesja była udana, podobne oceny docierają również od innych osób w niej uczestniczących. Dobrze o spotkaniu świadczy duża frekwencja i uczestnictwo do końca, pomimo znacznego przedłużenia jej trwania.

Sesja uwidoczniła również różnicę w prezentowaniu prac przez historyków i lekarzy. Chodzi np. o czas trwania wystąpień...

Tak, to rzeczywiście może stanowić problem. Istotą jest to, co prelegent ma do powiedzenia. O ile lekarz może w krótkich żołnierskich słowach przedstawić problem medyczny, o tyle historyk będzie potrzebował innego języka naukowego, stąd też jego wypowiedź siłą rzeczy

Polski – nie tylko historycy medycyny, ale również antropolodzy, medycy sądowi, archeolodzy. Obszernie omówiony podczas naszej sesji protokół Oelhafiusa napisany jest precyzyjnym językiem medycznym wolnym od spekulacji, interpretacji filozoficznych, religijnych czy prób wyjaśnienia patologii w oparciu o ówczesną wiedzę medyczną. To wielki atut tej pracy! Dowodzi to, że już wówczas, w XVII w., na medycynę umiano patrzeć jak na naukę.

Gdyby jeszcze uzupełnić sesję pracą poświęconą tak modnej niegdyś anatomii porównawczej lub fantastycznej...

To pokazałoby jak nowoczesne było podejście Oelhafiusa do medycyny i nauki. Sekcja dokonana przez niego była niezwykle istotnym wydarzeniem, pozwalającym nam dziś śledzić rozwój wiedzy o człowie-

dzieży. Idea doświadczenia Farenheita, szlak wędrówki Messerschmitta na Wschód... To wszystko można pokazać, jako przygodę intelektualną dostępną dla każdego ze zwiedzających. Nauka musiałaby być dosłownie na wyciągnięcie ręki.

Czy muzeum mogłoby również pełnić rolę ośrodka prowadzącego badania nad historią nauki?

Niewątpliwie tak! To jest niezbędne. Nawet, jeśli muzeum nie mogłoby samodzielnie prowadzić takich prac, pomocą służyć mogą gdańskie uczelnie wyższe. Zresztą w tym zakresie nie trzeba czekać na stworzenie muzeum nauki. Już teraz Zakład Historii i Filozofii Nauk Medycznych GU-Med wraz z Muzeum Historycznym Miasta Gdańska przygotowuje projekt poświęcony gdańskim lekarzom. Taka współpraca

Rozmowa z dr. hab. Adamem Szarszewskim

będzie dłuższa. Zatem to pozorne „przegadanie” niektórych zagadnień ma swe uzasadnienie w odmiennym warsztacie, różnym podejściu do słowa lekarzy i historyków.

Tym nie mniej, przynajmniej jedno z wystąpień powinno być krótsze, a przez to nie tylko łatwiejsze w odbiorze, ale zapadające w pamięć.

Tak to prawda, szkoda... oczekiwałem od tego wystąpienia więcej.

Czy sesja zostanie podsumowana publikacją jej poświęconą i czy możemy liczyć na jej kontynuację?

Przewidujemy opublikowanie wszystkich prac prezentowanych podczas sesji w *Annales Academiae Medicae Gedanensis*, prace redakcyjne już trwają. Chcielibyśmy również zorganizować sesję poświęconą prezentacji doniesień naukowych, swego rodzaju kuriozów sprzed dwustu, a nawet trzystu lat, uzupełnionych o współczesny komentarz. Wstępnie planujemy tę sesję na jesień przyszłego roku. Mamy nadzieję, że wezmą w niej udział naukowcy z całej

ku i budowie jego ciała.

Oelhafius nie był jedynym wybitnym naukowcem związanym z Gdańskiem. Heweliusz, Fahrenheit, Johan Adam Kulmus... Czy miasto potrafiło czerpać korzyści z ich obecności?

Poza Heweliuszem nie. Także – czego nie potrafię wybaczyć władzom Gdańska – Jan Sebastian Bach starał się o posadę organisty w Kościele Mariackim, ale zaproszono innego muzyka, którego nazwiska już nikt nie pamięta. A czy nazwisko Messerschmitt mówi coś Gdańszczanom? A przecież to człowiek, który „odkrywał” Syberię dla Rosji.

Ta lista nazwisk i dokonań przywołuje kolejny temat: Muzeum Gdańskiej Nauki. To pomysł, który ma kilka lat. Czy miałyby szansę powodzenia?

Wszystko zależy od tego jak muzeum byłoby pomyślane, do kogo adresowane. Na pewno ekspozycja powinna być możliwie najbardziej interaktywna. To najlepszy sposób na pokazywanie historii nauki, a przekaz winien być skierowany do mło-

wyduje się rzeczą całkowicie naturalną. Naukowcy i muzealnicy mogą doskonale wzajemnie się uzupełniać. Z pożytkiem dla efektów pracy.

Co jest w tej chwili przedmiotem specjalnego zainteresowania historyków medycyny w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym?

Ostatnio skupiamy się na historii medycyny w Gdańsku, w okresie od początku XVI wieku. Jest to tak interesujące zagadnienie, że trudno wskazać cezurę czasową ograniczającą nasze badania. Prawdopodobnie zatrzymamy się na latach 40. ubiegłego wieku, okresie zaraz po drugiej wojnie światowej, tworzeniu Akademii Lekarskiej i działalności Jacka Adams-Raya. Jest z czego wybierać, np. badania ponad stu doktoratów gdańszczan z XVII i XVIII wieku. Powstawały one w wielu miastach Europy – Gdańsk nie miał takiej możliwości. Autorzy wracali potem tutaj z nimi. Interesujące byłoby przeanalizowanie poprzez pryzmat tych prac ówczesnej świadomości medycznej. [c.d. str. 6]

muzeum@gumed.edu.pl

Dostrzeżenie tego, co było nowością, a co powieleniem pewnego schematu. Przeglądając niektóre doktoraty zauważyłem, że część z nich nie przynosi nowych wiadomości. Są przykładami czysto scholastycznego podejścia do medycyny. Zapewne nie były to prace wysoko oceniane. Niektóre jednak przynoszą świeże, jak na tamte czasy koncepcje i pomysły.

Von Haller dostrzegł kilka prac, uznając je za istotne dla wiedzy o krążeniu. Warto zauważyć, że współcześnie sytuacja jest podobna: obok doktoratów ważnych powstają inne, ledwie poprawne. Niewiele

zatem się zmieniło na przestrzeni wieków.

Wracając do historii. Nawet te gorsze prace, schematyczne, są dla nas cenne. Pokazują, sposób myślenia, rozumienia medycyny współczesny ich autorom. Pole świadomości medycznej zawsze mnie fascynowało. Doktoraty te są doskonałym źródłem do badań w tym zakresie.

Czy można również na podstawie analizy dysertacji prześledzić rozprzestrzenianie się po Europie nowych trendów, koncepcji medycznych? To przecież również jest bardzo ciekawe, i pouczające nie tylko dla studentów uniwersytetu medycznego?

Widać jak bardzo wiedza medyczna czerpie z postępu anatomii. Sposobem zdobywania wiadomości, były podróże naukowe. Studenci przemierzali się po Europie, od uniwersytetu do uniwersytetu, od Danii po Włochy. Rekordziści odwiedzili nawet sześć uczelni. To bardzo sprzyjało wymianie informacji i poglądów. Być może bardziej niż we współczesnym świecie... Językami nauki [po średniowiecznej łacinie] były francuski, niemiecki, włoski. Dziś dominuje język angielski. Zmiana w tym zakresie dokonała się po drugiej wojnie światowej. Pretekst do kolejnej rozmowy.

Muzea Uczelniane

Współpraca muzeów uczelni wyższych, rozpoczęta w zeszłym roku przynosi pierwsze widoczne efekty. Wiosną tego roku uruchomiona została strona internetowa <http://muzeauczelniane.pl/> redagowana wspólnie przez 14 muzeów. Pieczę techniczną nad stroną sprawuje Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego. Zasadnicze cele tego przedsięwzięcia to *rozpropagowanie idei muzeów uczelnianych wśród środowisk akademickich, ochrona uniwersyteckiego dziedzictwa historycznego oraz współpraca szkół wyższych na polu kultury*. Istotne znaczenie dla wspólnego działania miały również spotkania w Muzeach Uniwersytetu Warszawskiego oraz Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Pozwoliły one przede wszystkim wzajemnie poznać się uczestnikom oraz przedstawić muzea, które reprezentowali. Jednostki te, funkcjonujące w strukturach uczelni, stają przed podobnymi wyzwaniem, muszą również stawiać czoła podobnym problemom. Do najważniejszych z nich zaliczyć należy upowszechnienie wiedzy na

temat historii uczelni i nauki oraz zwrócenie uwagi studentów oraz pracowników na tradycję i dziedzictwo uniwersyteckie. Wbrew potocznej opinii powodzenie tej misji zależy nie tylko od finansów. Oczywiście nie sposób przecenić ich roli, tym nie mniej bardzo istotne są: świeże, oryginalne sposoby zainteresowania przeszłością oraz zrozumienie i życzliwość władz uniwersytetu. Wspólne działanie muzeów funkcjonujących na uczelniach wyższych może być źródłem nowych pomysłów łączących w sobie kolekcjonerską dyscyplinę z entuzjazmem i nieprzewidywalnością pomysłów. Efektem będą powiększające się kolekcje, nowe wystawy oraz coraz liczniejsza publiczność – przede wszystkim studenci i młodzież odwiedzająca muzeum. Wydaje się, że nie potrafimy zdać sobie do końca sprawy z bogactwa i różnorodności jakie skupione są w murach uczelni. Jest sprawą ogromnej wagi by udokumentować i zarchiwizować to nad czym pracowały zespoły naukowców, to czego i w jaki sposób uczyły się pokolenia

studentów, by zachować inne elementy stanowiące o unikalności mikrokosmosu jakim bez wątpienia jest każdy uniwersytet, politechnika i szkoła wyższa. Konieczne również, trzeba po raz kolejny podkreślić wspomniane już wcześniej w innych miejscach najnowsze dziedzictwo uniwersyteckie. Postęp nauki, doskonalenie metod nauczania, nowe trendy i zwyczaje, stają się nieuchronnie składnikami historii, która wymaga troski oraz upowszechnienia. Muzea uczelniane stają przed unikalną szansą upowszechnienia wiadomości na temat dorobku, przeszłości ale również współczesności polskiej nauki, uczelni wyższych w bardzo szerokim kontekście. Aby ją wykorzystać, planowane jest opracowanie projektu uwzględniającego różnorodne aspekty działalności uczelni, którego efektem będzie nie tylko obszerne archiwum, lecz również propozycja zbioru wytycznych dla muzeów, ułatwiających tworzenie, zarządzanie i udostępnianie kolekcji związanych z tradycją i dziedzictwem szkół wyższych w Polsce.

Biuletyn Muzeum Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

Teksty: Adam Szarszewski, Marek Bukowski.

Fotografie: Zbigniew Wszeborowski, Marek Bukowski.

Korekta: Joanna Śliwińska, Jolanta Świerczyńska-Krok.

Redakcja: Muzeum GUMed, muzeum@gumed.edu.pl, grudzień 2013 r.



muzeum@gumed.edu.pl

Normalne i patologiczne – medycyna według Stanisława Lema

Taki tytuł miało spotkanie w Muzeum GUMed z dr Agnieszką Gajewską, literaturoznawcą, badaczką twórczości Stanisława Lema. Odniesienie do medycyny było nieprzypadkowe, bowiem pisarz studiował ją we Lwowie, a następnie w Krakowie. I choć dyplomu lekarza medycyny nie otrzymał to gruntowne wykształcenie w tej dziedzinie znalazło swe odbicie w jego kolejnych książkach. Twórczość Stanisława Lema wykracza daleko poza bardzo szeroko rozumianą fantastykę naukową, z którą pisarz był utożsamiany niemal do końca swego życia i na której rozwój wywarł znaczący wpływ. Barwna osobowość, obszerny dorobek literacki, erudycja – wszystkie te cechy stanowiąc mogą o wyjątkowej pozycji Stanisława Lema pośród pisarzy polskich, a odniesienia do zagad-

nień kondycji człowieka, zarówno fizycznej, jak i psychicznej, tak liczne na kartach książek, od lat przykuwają uwagę środowiska medycznego. Dlatego możliwość spotkania i dyskusji dotyczącej Pilota Pirxa lub Iona Tichego z przedstawicielem innej perspektywy badawczej była tak cenna. Dr Agnieszka Gajewska pisarzowi poświęciła swoją pracę magisterską *Problemy komunikacji w prozie Stanisława Lema*. Obecnie kontynuuje poszukiwania naukowe związane z jego twórczością. W krótkiej notatce relacjonującej spotkanie w Muzeum GUMed nie można oczywiście przedstawić wszystkich tematów poruszonych podczas dyskusji. Tym nie mniej warto podkreślić raz jeszcze niezwykle efektywne będące wynikiem interdyscyplinarnej rozmowy. Sprawy oczywiste dla medyków

przedstawienia w sposób przystępny dla znawcy i teoretyka literatury. Równocześnie, interpretacja literackich wizji Stanisława Lema przedstawiona przez Gościa Muzeum GUMed nierzadko stanowiła nowość i zaskoczenie. Wielką w tym zasługą dr Gajewskiej, która była doskonałym przewodnikiem po dość egzotycznym dla studentów GUMed świecie literackich teorii i analiz. Spotkanie udowodniło, że nie muszą być one nudne lub nieprzystępne. To zderzenie opinii i dyskusja raz jeszcze pokazało jak ważne są podobne spotkania, umożliwiające inną, niż tylko odwołującą się do wiedzy medycznej perspektywę świata oraz refleksji nad nim. Przy okazji po raz kolejny okazało się, że wnętrza i atmosfera Muzeum GUMed są idealne dla wydarzeń jak opisane wyżej!

Historia medycyny w Muzeum Sopotu

W mijającym sezonie letnim interesującą propozycją związaną z historią medycyny była wystawa *Od Jeana George'a Haffnera po Jadwigę Titz-Kosko, czyli krótka historia leczenia w Sopocie* przygotowana przez Muzeum Sopotu. Przedstawiała ona przede wszystkim sylwetki lekarzy związanych z Sopotem od 1823 r., kiedy dr Jean George Haffner otworzył zakład kąpielowy, dom zdrojowy, będąc jednocześnie głównym lekarzem kąpieliska. Z biegiem lat do Sopotu przyjeżdżała coraz większa liczba kuracjuszy, korzystających z nowych pensjonatów, hoteli i różnorodnych instytucji zdrowotnych. Wzrosła liczba opiekujących się nimi lekarzy. Po II wojnie światowej zorganizowano w Sopocie Szpital Reumatologiczny, z którego powstaniem i działalnością związana była dr Jadwiga Titz-Kosko. Wystawa w Muzeum Sopotu

Sopotu przygotowana z dużym pietyzmem pozwala przenieść się wyobraźnią w przeszłość, nie bardzo odległą z perspektywy kalendarza, ale wyznaczoną przez postęp medycyny sprawiającą inne wrażenie. Dzięki starannie wybranym eksponatom informacje historyczne nabierają nowego wyrazu. Wśród prezentowanych, znalazły się również obiekty z kolekcji Muzeum GUMed. Ich udział w sopockiej wystawie jest owocem współpracy pomiędzy Muzeum Sopotu a Muzeum GUMed. Spośród naszej kolekcji zostały wybrane eksponaty najbardziej oddające tematykę wystawy. Stary drewniany stetoskop, paratus, przeszklona szafka oraz żeliwny fotel stomatologiczny, ten sam, jednym z bohaterów wystawy *Cztery fotele* prezentowanej w Muzeum GUMed w 2009 r. – to niektóre

spośród przedmiotów wypożyczonych na tę wystawę. Wraz z innymi obiektami pozwalają przenieść się wyobraźnią w czasie i odbyć błyskawiczną podróż w przeszłość sopockiej medycyny. Okazję do cofnięcia się w czasie doceniła publiczność licznie odwiedzająca Muzeum Sopotu. W związku z tym podjęto decyzję o przedłużeniu ekspozycji do końca października 2013 r. W listopadzie wypożyczone eksponaty powróciły do Muzeum GUMed i tu można je ponownie oglądać. Więcej informacji na temat wystawy poświęconej historii medycyny w popularnym kurorcie oraz innych propozycji Muzeum Sopotu można znaleźć na stronie muzeumsopotu.pl/. Mamy nadzieję, że wystawa będzie początkiem stałej współpracy, która zaowocuje kolejnymi, wspólnymi projektami.

Poważne pytania w Walencji

Tegoroczne spotkanie UNIVERSEUM przygotowane zostało przez Uniwersytet w Walencji. Odbyło się w dniach 6-9 czerwca 2013 r. Temat przewodni: *University heritage today: beyond public engagement?* dotyczył istotnego i aktualnego problemu zainteresowania społeczności uniwersyteckiej tradycją uczelni oraz historią nauki. Przedstawione prace omawiały również zagadnienia opieki nad zbiorami. Wyjątkową cechą kolekcji uniwersyteckich jest to, że często są rozproszone pośród poszczególnych jednostek uczelni (w przypadku uniwersytetów medycznych np. modele, ryciny przedstawiające przebieg ciąży znajdują się w klinikach położniczych, kolekcje protez w klinikach ortopedycznych itp.) i pomimo wartości muzealnej wykorzystywane w dydaktyce. Podobnie jak podczas poprzednich spotkań UNIVERSEUM, bardzo wiele uwagi autorzy prac poświęcili opiece nad obiektami najmłodszymi. Sofia Talas z Muzeum Historii Fizyki Uniwersytetu w Padwie przedstawiła ekspozycję poświęconą zaledwie jednemu urządzeniu badawczemu: skonstruowanemu w latach 90. XX wieku w Katedrze Fi-

zyki, detektorowi neutronów słonecznych. Po niespełna dwudziestu latach od powstania przyrząd ten jest już przestarzały i bez wątplenia trafiłby do magazynów lub nawet na złom. Na szczęście w muzeum uniwersyteckim nie tylko znaleziono dla niego miejsce (co nie zawsze się udaje), lecz również stał się podstawą nowej ekspozycji. Umieszczony w dogodnym miejscu przyrząd szybko zyskał znaczną popularność. Poza nim udostępniono również kompletną dokumentację techniczną, publikacje przygotowane w oparciu o wyniki badań przeprowadzonych na detektorze, notatki naukowców, fotografie. Prezentacja ta zyskała dużą popularność, przyczyniając się do upowszechnienia świadomości postępu nauki oraz konieczności troski elementu dziedzictwa uniwersyteckiego. W pracy *The Museum of the Medical University of Gdańsk – Collection of Conclusions and Questions* podsumowano refleksje dotyczące prawie siedmioletniej pracy naszego Muzeum. Ten stosunkowo krótki czas pozwolił jednak, zweryfikować nadzieje, obawy i plany jakie wiązano z Muzeum. Najważniejsi dla jego istnienia i rozwoju są ludzie – władze Uczelni, pracownicy, studenci, absolwenci, pracownicy emerytowani. Wszyscy utożsamiający się z Uniwersytetem. Ich życzliwość, chęć pomocy i zainteresowanie Muzeum jest kluczem do sukcesu. Ważne są fundusze na organizację wystaw, spotkań, wyposażenie muzeum itd. Muszą jednak być mądrze wydane. W jednym z europejskich muzeów kosztem tysięcy euro przygotowano nowe wnętrza muzeum. Efekt jest rzeczywiście imponujący. Tyle tylko, że pośród efektownych krzywizn i płaszczyzn nowopowstałej ekspozycji nikną obiekty dla mające skupiać uwagę zwiedzających. W tym roku wyjątkowo często problemy finansowania muzeów poruszane były w poszczególnych prezentacjach. Kryzys gospodarczy odbił się negatywnie na funkcjonowaniu uniwersytetów, a co za tym idzie również ich muzeów. Redukcja środków przeznaczonych na ich pracę prowadzi do zmniejszenia liczby organizowanych wystaw, ograniczenia prac konserwator-

skich oraz innych działań muzeum. Tak wygląda smutna rzeczywistość. Na szczęście okazuję się, że pieniądze to nie wszystko i uniwersyteckie kolekcje stają się większe i ciekawsze. Pomimo mimo kryzysu jest ich coraz więcej. W Walencji coś dla siebie znajdzie również wielbiciel historii medycyny. Interesujące ekspozycje zlokalizowane są w dwóch miejscach (na Wydziale Medycyny i Dentysty – Avenida Blasco Ibáñez, n° 15, oraz w siedzibie Instituto de Historia de la Medicina y de la Ciencia López Piñero – Palacio de Cerveró. Plaza Cisneros, 4). Warte szczególnego polecenia są eksponaty przedstawione na Wydziale Lekarskim i Dentystycznym. Wśród nich liczne unikalne instrumenty i narzędzia doskonale ilustrujące rozwój medycyny. Na fotografiach poniżej stół do operacji neurochirurgicznych oraz endoskop Desormeaux – oba pochodzą z drugiej połowy XIX w. Kolejne spotkanie Universeum w czerwcu 2014 r. odbędzie się w Hamburgu. Być może wezmą w nim również, udział przedstawiciele innych polskich muzeów uczelnianych, prezentując na tym forum swoje dokonania i plany.

